w 1054/3/III/11

INFORMATOR WEWNĘTRZNY NSZZ SOLIDARNOŚĆ REGION

# pobrzeże

NR 4 27 kwietnia 1981 r.

## REZOLUCJA

Do Tymczasowego Zarządu Regionu "Pobrzeże" w Koszalinie

Zaniepokojeni sytuacją panującą w Prezydium MKZ Koszalin która całkowicie paraliżuje współpracę z Komisjami Zakładowymi, Przedstawiciele Komisji Zakładowych większych zakładów pracy Koszalina zebrali się w dniu 22.04.81r. w ZTP "Unitra-Unima" i postanowili przygotować nadzwyczajne Plenarne Zebranie Zakładów pracy Koszalina na którym zostaną przedstawione i omówione następujące sprawy:

1. sprawa likwidacji MKZ Koszalin i ocena działalności jego dotychczasowego Prezydium,
2. skład i zakres działania Tymczasowego Zarządu Regionu,
3. powołanie Rady Przedsiębiorstw Koszalina w celu pomocy w działalności Zarządu Regionu,
4. omówienie i przyjęcie ordynacji wyborczej do władz zarządu regionalnego i sposobu przeprowadzenia wyborów w całym regionie,
5. sposób przeprowadzenia dyskusji nad tezami programu działania NSZZ "Solidarność".

Wymienione zagadnienia zostaną opracowane przez niżej wymienione zakłady pracy i omówione przed Nadzwyczajnym Zebraniem z pozostałymi zakładami pracy Koszalina, celem ustalenia opinii możliwie najbardziej reprezentatywnej i zgodnej z odczuciami wszystkich członków NSZZ "Solidarność" w Koszalinie.

Woj.Szpital Zesp.,UNIMA,KAZEL Transbud,Polmozbyt,Z-dy Mięsne, Płytolen,KZNS,KPIB,Kazel nr 2 WPKM,PMB,WSInż.FPN, PKP,ZNS"VIS" KSM"Nasz Dom"

### Kombinat Budowlany Koszalin

"Na podstawie przeprowadzonych rozmów, sondaży i zebranych opinii wśród członków związku i załogi Kombinatu w sprawie obchodów 1-go Maja - Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" postanowiła

1/ Uczcić święto Klasy Robotniczej 1-go Maja wypoczynkiem.
2/ Nie uczestniczyć w żadnych masowych manifestacjach.
3/ W miarę możliwości pogodowych zorganizować biwak w Ośrodku Wypoczynkowym w Łubowie".

### RUCH POZIOMY W KOSZALIŃSKIEJ "SOLIDARNOŚCI"

Spotkanie w "Unimie" podczas którego podjęto zamieszczoną obok rezolucję miało trzy fazy. W pierwszej Paweł Michalak przedstawił koncepcję powołania na wzór ONZ-towskiej Rady Bezpieczeństwa Rady Przedsiębiorstw, do której zadaniem należałoby opiniowanie projektów decyzji podejmowanych przez władze regionalne i krajowe związku oraz merytoryczna kontrola działalności Zarządu Regionalnego. Idea mimo swego niedoprecyzowania spotkała się z życzliwym przyjęciem przedstawicieli załóg koszalińskich zakładów pracy.

Dyskutując ją próbowano rozstrzygnąć takie kwestie jak zgodność powołania Rady ze statutem związku, zakres jej kompetencji, jej wewnętrzną strukturę, a szczególnie problem udziału w niej małych zakładów pracy.

Zagadnienie te były jednak drugoplanowe.

Najwięcej czasu poświęcono uzasadnieniu podjęcia inicjatywy utworzenia Rady Przedsiębiorstw. Była to druga faza spotkania podczas której z niepokojem mówiono o fatalnej pracy MKZ Koszalin. Józef Miksza przewodniczący Komisji Rewizyjnej stwierdził, że w biurze MKZ panuje bałagan organizacyjny, pracownicy są niekompetentni, nie potrafią udzielić informacji w wielu podstawowych dla związku sprawach. Położone zostały tak podstawowe sprawy jak informacja, zebrania MKZ były źle przygotowywane a ich przebieg to manipulatorskie popisy przewodniczącego Stachowiaka. Osobną kwestią zupełnie przez MKZ zlekceważo-

c.d. str. 4

## 1 maja - decyzje załóg

### Węzeł Polskich Kolei Państwowych Koszalin

"W związku ze zbliżającym się dniem 1 Maja po przekonsultowaniu z załogami jednostek pracujących na Węźle postanawia się poprzeć zalecenie KKP i niebrać udziału w tradycyjnym pochodzie. Święto to zostanie przez nas uczczone poprzez uroczystą masówkę, która odbędzie się w dniu 30.04.1981r. o godz. 9-tej".

c.d. str.2

## ·REGION·KRAJ·ŚWIAT·

8.04.

Kierownictwo Kopalni "Lenin" w Mysłowicach Wesłoej ogłosiło,że za pracę w wolną sobotę 11.04. każdy pracownik dołowy otrzyma dodatkowo kartkę na 1 kg smalcu i 1 kg wędlin. Załoga kopalni zaprotestowała przeciw takim formom zachęty do pracy w wolną sobotę. Do protestu dołączyła się także ZKZ NSZZ "Solidarność" przy kopalni gen. Zawadzki w Dąbrowie Górniczej, a 10.04. - załoga Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Mysłowicach, gdzie poprzednio za pracę w wolne soboty proponowano górnikom przydziały na kolorowe telewizory i pralki automatyczne.

8.04.

Decyzją Walnego Zebrania Delegatów NSZZ "Solidarność" przy KWK "Solidarność" pozbawiono funkcji przew. KZ - F.Adamusa, któremu udowodniono m.in. branie pieniędzy za mobilizowanie ludzi do pracy w wolne soboty.

10.04.

NSZZ "Solidarność" okręgu Rybnickiego zażądała ograniczenia płacy za dni wolne od pracy do wysokości o 100% wyższej od zapłaty za normalną dniówkę.

Solidarność z "Solidarnością"

10.04.

Francuskie towarzystwo "Solidarność z Solidarnością" wysłało protesty do ambasad ZSRR,CSRS,NRD żądając wstrzymania kłamliwych oskarżeń w prasie tych krajów "wymierzonych przeciw ludziom pracy i socjalizmowi". Zaapelowano też do francuskich central związkowych o podjęcie skoordynowanych akcji protestacyjnych przeciwko wywieraniu presji na Polskę.

Leszno 13.04.

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" przy zakładach "Metalplast" w Lesznie /największym zakładzie województwa/, Adam Mordal, złożył na piśmie oświadczenie w MKZ Leszno, że od dnia 9.02.1981r. do dnia 8.04.1981r. przekazywał odpłatnie informacje na temat działalności MKZ i jego prezydium organom MO. Pełny tekst tego oświadczenia zamieszczony jest w nr 11 "Solidarności Leszczyńskiej" z dnia 17.04.

18.04.

Inicjatywa spotkań z posłami na Sejm.

Fabryczna Komisja NSZZ"Solidarność" Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej wystąpiła

c.d.str,4

W naszym kraju od sierpnia ubiegłego roku zaszły tak duże zmiany, że nie trzeba nawet o tym wspominać. W natłoku ważnych spraw nie było dotąd czasu, co jest zresztą nawet zrozumiałe, na zastanawianie się nad przyszłym kształtem kultury polskiej. Cokolwiek się nie powie o ważności innych spraw, takich jak zarejestrowanie NSZZ Indywidualnych Rolników "Solidarność" oraz wyczekiwanie realizacji punktów zawartych w porozumieniach - dla ludzi pracujących w kulturze a zrzeszonych w NSZZ"Solidarność" jest to sprawa bodaj najważniejsza. Sądzę, że nie bez znaczenia jest również dla jej odbiorców: dużych i małych zakładów pracy, mieszkańców osiedli, czyli nas wszystkich.

# Jaka będziesz... KULTURO?

Ludmiła Janusewicz

I tu rodzi się zasadnicze pytanie: jak nasza organizacja związkowa ma się włączyć w sprawy kultury, jak widzą ją członkowie? Byłoby utopią żądanie jednoznacznej odpowiedzi, tym bardziej, że dotąd takiego programu nie wypracowało jeszcze ani Krajowa Komisja Porozumiewawcza ani Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Problem kultury można rozpatrywać z punktu widzenia twórców, animatorów, decydentów i odbiorców.

"Decydenci" kultury, jak narazie, idą utartym szlakiem. Nie widać zmian w sposobie myślenia ani stylu pracy.

Pracownicy kultury muszą wykonywać polecenia jednostek nadrzędnych, co jest też zrozumiałe. Ale przy okazji rodzą się wątpliwości, czy nie należałoby zmodyfikować systemu zarządzania kultury lub dostosować do aktualnych potrzeb i możliwości. Tym bardziej, że niemal wszystkie placówki cierpią na niedofinansowanie i brak funduszy. Nie bez znaczenia jest również gwałtowny spadek frekwencji we wszelkich imprezach kulturalnych, związany ze znacznym zainteresowaniem społeczeństwa sprawami socjalno-bytowo-politycznymi.

Ale czy to ma oznaczać, że na kulturę nie ma aktualnie miejsce? Oczywiście - nie! Tym bardziej, że jednak niemal cały czas funkcjonują placówki do tego powołane. Dochodzimy zatem do sprawy odbiorców kultury. Zawężamy obserwację do ruchu amatorskiego na terenie miasta Koszalina.

Otóż placówek takich jest kilkanaście, w przeszłości funkcjonowały różnie, ale teraz zauważa się wyraźny regres, a nawet posunięcia likwidacyjne. Ostatnio np. w uzgodnieniu m.in. ze związkami rozwiązano międzyzakładowy klub "Komunalnik" /ul.Bieruta 24/, zlikwidowano etat kierownika i instruktora. Aktualnie klub który dysponuje dużą salą i niezłym zapleczem, pełni funkcję niemalże świetlicy, gdyż odbywają się tam narady, posiedzenia, zebrania związkowe, a nawet... wesela pracowników.

Nie twierdzę, że takiej funkcji nie może spełniać klub. Jednakże nie wydaje mi się konieczne niszczenie poprzednich osiągnięć, bo przecież istniały tam zespoły dziecięce, młodzieżowe, kółka zainteresowań, sekcje itd.

Również we wzorowo prowadzonym klubie WUT "Łącznościowiec" podobno zanosi się w niedalekiej przyszłości na ograniczenie powierzchni klubowej, co wiązałoby się z ograbiczeniem jego działalności.

Jest zrozumiałe, że KSM-y NASZ DOM, PRZYLESIE, NA SKARPIE dysponują najlepszymi warunkami lokalowymi i kadrą, stąd też ich działalność nie uległa zbyt gwałtownemu zmniejszeniu. choć słyszy się i tu o "zaciskaniu pasa". Doskonałe warunki posiada Dom Kultury Budowlanych. Sporo tam się dzieje, choć mogłoby więcej, gdyby inne zakłady pracy nawiązały kontakt w celu np.wypożyczenia sali, współpracy itp.

Milicyjny Klub Garnizonowy prowadzi działalność otwartą dla różnych kategorii wiekowych. Specjalizuje się w grach umysłowych, zwanych groteką. Występuje również z programem kabaretowym.

Bardzo prężnie działał klub "Izolatorek" w KAZELU. Jednak mieści się on na terenie zamkniętego zakładu pracy, więc siłą rzeczy zasięg jego oddziaływania jest ograniczony.

Również klubami zakładowymi są "Instal" i "Medema" - które jednak nie mogą poszczycić się osiągnięciami. Jest to poniekąd zrozumiałe, gdyż opiekę sprawują społecznie pracownicy etatowi. Jednak zastanówmy się, czy w czasach, gdy nie ma pieniędzy, gdy nie ma lokali - nie jest to przypadkiem niewykorzystana szansa?

Nad działalnością tych placówek opiekę merytoryczną sprawuje Miejski Ośrodek Kultury, który ponadto prowadzi również działalność imprezową, kluby zainteresowań i zespoły artystyczne. Przy MOK istnieje tzw. ciało doradcze, czyli Rada Programowa, w skład której wchodzą działacze kulturalni, członkowie stowarzyszeń oraz przedstawiciele zakładów pracy.

Mogłoby się wydawać, że jest pełne rozeznanie w potrzebach społeczeństwa. A jednak.

W dalszym ciągu pracownicy kultury nie wiedzą na co czeka odbiorca, na jakiego typu imprezy, spotkania itd. Czy twarde warunki bytowe nie zabiły tych potrzeb?

Proponuję, aby każdy z nas postawił sobie to pytanie, aby przedyskutować ten problem w Komisjach Zakładowych lub z załogami, a wreszcie aby problem kultury był jednym z punktów na następnym zebraniu MKZ.

## 1 MAJA - DECYZJE ZAŁÓG

c.d.ze str.1

Zakład Narzędzi Skrawających
Koszalin

" Po konsultacji z załogą uchwalono, iż w br. załoga nie będzie uczestniczyła w pochodzie I majowym".

Fabryka Pomocy Naukowych
Koszalin

"Uwzględniając wolę załogi Komisja Zakładowa postanawia nie organizować jakichkolwiek form obchodów 1-go Maja. Zgodnie z życzeniem załogi dzień 1-go Maja będzie dniem wypoczynku. Postanowiono udekorować Fabrykę na dzień 1 Maja we flagi o barwach narodowych".

Oddział Towarowo-Osobowy PKS
Koszalin

„Po rozpatrzeniu sprawy - Prezydium Zakładowej Komisji postanawia:
Dzień 1-go Maja uczcić wypoczynkiem i rekreacją".

Zakład Techniki Próżniowej
Koszalin

„Po przedstawieniu wyników rozmów w poszczególnych grupach związkowych i dyskusji o tym jak chcemy obchodzić 1-Maja ustalono:
- powinno się przywrócić temu dniu charakter prawdziwie robotniczego święta, dotychczasowy kształt tych obchodów już się przeżył,
- w tym roku spędzimy 1-go Maja na festynach ludowych i kiermaszach książek.

W naszym zakładzie uczcimy Robotnicze Święto uroczystą mszą w dniu 30 kwietnia".

O ś w i a d c z e n i e K K P w/s 1 M a j a.

"Solidarność" powstała po sierpniu w wyniku wielkich strajków, dlatego tradycje ruchu robotniczego i walki o prawa pracownicze są nam szczególnie bliskie. "Solidarność" - nazwa naszego Związku - określa nie tylko wzajemny stosunek naszych członków, ale również stosunek do wszystkich ludzi i organizacji walczących o prawa pracownicze, obywatelskie i ludzkie, walczących o demokrację. 1 Maja jest rocznica masakry strajkujących robotników w Chicago w 1890 roku. W naszą tradycję też jest wpisana masakra 1956,68,70,76 roku. Z tych podobów święto 1 Maja jest nam szczególnie bliskie. gdyż jest świętem solidarności wszystkich ludzi walczących o lepsze jutro, o sprawiedliwość, o prawo do własnego zdania. KKP nie zaleca organizowania tradycyjnych obchodów, natomiast wybór formy obchodów i odpoczynku w dniu 1 Maja zostawia się członkom Związku. Gdańsk 10.04.81r.

# »PRAWDA« NIE ZNA GRANIC

RELACJA KORESPONDENTA TASS JONA ANDRONOW „POD MASKA SOLIDARNOŚCI"

... Późnym styczniowym wieczorem pociąg pośpieszny "Polonez" białoruską zaśnieżoną równiną pędził na zachód - w kierunku Warszawy. W wąskim korytarzu wagonu sypialnego, pod drzwiami mojego przedziału stało dwóch niemłodych Polaków i młoda z wyglądu pani. Cała trójka rozmawiała z ożywieniem przerywając sobie nawzajem. Dobiegały do mnie głośno powtarzane oderwane słowa - "rząd, sytuacja gospodarcza, solidarność, kryzys, strajki, strajki, strajki". Wreszcie wtrąciłem się mówiąc żartobliwie, że trzeci raz jadę do Polski, ale po raz pierwszy widzę Polaków, którzy rozmawiają z piękną kobietą wyłącznie o polityce.

- Takie same rozmowy usłyszy pan wszędzie w Polsce - odpowiedział mi jeden z dyskutantów - zastanawiamy się nad tym, w jaki sposób nasz kraj może wyjść z kryzysu.

Polacy zaprosili mnie do udziału w dyskusji. Po jakimś czasie ich towarzyszka udała się do przedziału, a jej miejsce zajął nowy dyskutant - wysoki, chudy pasażer o kościstej fizjonomii. Zauważyłem go już wcześniej w wagonie restauracyjnym. Przy dwóch stolikach jedli kolację chłopcy w wojskowych mundurach, a wokół nich zataczał ósemki ten właśnie natrętny nieznajomy - ze sztucznym uśmiechem próbował nawiązać rozmowę, zamawiał tuziny butelek piwa. Wyglądało to tak jakby w podejrzanym celu lu lu starał się spoić tych młodych żołnierzy. Jednak w rezultacie sam wpadł we własne sidła, ponieważ teraz ledwie trzymał się na nogach, czkał ale ciągle jeszcze trzymał mocno w ręku opróżnianą do połowy butelkę piwa. Zamiast eleganckiej marynarki i kamizelki miał teraz na sobie tylko [illegible]dkoszulkę - zamiast bucików - skarpetki, a jego jasno szare spodnie, z przodu, poniżej pasa, były mokre - dwie nieprzezwoite smugi zdobiły nogawki . Zapytał Polaków z wyraźnym cudzoziemskim akcentem:

- A więc jaka jest teraz sytuacja polityczna w Polsce?
- Dosyć skomplikowana - Zabrzmiała wymijająca odpowiedź.
- Pan również tak uważa? - zwrócił się do mnie nieznajomy.
- Na ten temat niech się wypowiadają Polacy. A ja jestem Rosjaninem, mieszkam w Moskwie.

/.../ - Spiłem się jak szewc. Jestem marynarzem. Kapitanem. Pozwólcie panowie że się przedstawię.

Obaj Polacy okazali się warszawiakami, a zagorzały amator rosyjskiego piwa, jak usłyszeliśmy z niemałym zdumieniem jest dyplomatą jednego z zachodnich krajów. Jeżeli chodzi o jego nazwisko, wolałbym na razie go nie ujawniać. Tym bardziej, że na skutek pijaństwa pozwolił sobie na ryzykowną szczerość.

- Jestem wojskowym attache. Jadę do Warszawy w niezmiernie ważnej sprawie.

Wymieniliśmy znaczące spojrzenia. A dyplomata wcale się nie speszył.

- Wiem o czym myślicie! Tak. Jestem zawodowym szpiegiem. Nie mam zamiaru tego ukrywać.
- Zapewne pan żartuje?
- W żadnym wypadku. Po raz pierwszy przyznaję się do tego szczerze i uczciwie. Jestem kadrowym szpiegiem sztabu NATO. Dlaczego panowie mi nie wierzycie?

Milczeliśmy stropieni. To niezwykłe, groteskowe spotkanie w drodze do Warszawy wspomniałem niejednokrotnie już później kiedy usłyszałem w Polsce o wywrotowych operacjach różnego autoramentu kolegów gadatliwego [illegible]tache, którzy trzeźwo i w maksymalnej konspiracji starają się rozsadzić od wewnątrz socjalistyczną strukturę państwowo społecznego ustroju naszych słowiańskich sąsiadów, sojuszników i przyjaciół.

## PROBLEMY PRAWDZIWE I POZORNE

Niekończące się, wyniszczające strajki - to najbardziej udręczający przeciętnego Polaka element dzisiejszego życia. Będąc naocznym świadkiem dwudniowego strajku 23 i 24 stycznia mogę zaświadczyć jak ciężko było setkom warszawianek kiedy z powodu niespodziewanego paraliżu miejskiego transportu, trzeba było rano przemaszerować wiele kilometrów, żeby dostać się do pracy. Tysiące dzieci nie mogło iść do szkoły. Mnóstwo ludzi siedziało na lotnisku Okęcie, ponieważ nie startowały samoloty. W stołecznym drapaczu chmór "Pałac kultury i nauki", w którym mieści się ponad 40 instytucji i urzędów zamarły wszystkie windy, nie obsługiwały nawet ludzi chorych na serce. Zerwana została łączność międzymiastowa - telefoniczna. Powstało niebezpieczeństwo unieruchomienia miejskiej kanalizacji. Do redakcji przodującej gazety "Trybunu Ludu" bez przerwy dzwinili oburzeni mieszkańcy Warszawy żądając opublikowania ich żądań natychmiastowego opanowania anarchistycznego chaosu i gospodarczo - ekonomicznej dezorganizacji.

Na drugi dzień strajku , co należy odnotować gwoli dobrego imienia polskiej klasy robotniczej, przy warsztatach warszawskich zakładach stało wielu robotników. Według powszechnie panującej opinii bojkot strajku byłby znacznie powszechniejszy, gdyby wszędobylscy wichrzyciele ze zrzeszenia zawodowego "Solidarność" zawczasu nie wystawili przed bramami fabryk bojówek złożonych ze swoich funkcjonariuszy. Te bojówki zatrzymywały siłą przybywających do pracy, groziły pobiciem za nieposłuszeństwo, zapisywały nazwiska tych, którzy się nie podporządkowali, aby móc się zemścić w przyszłości. Poza tym głośno wyrażali się, że zniszczą niewygodnych dla siebie administratorów w zakładach i instytucjach . Rozbójnicy z "Solidarności" grozili na cały głos pobiciem sprzeciwiających się im dziewczętom- robotnicom z zakładów im. Róży Luksemburg. A kiedy zainteresowałe się kto i skąd dowodzi tymi specjalistami od progromów, wymieniono mi przewodniczącego ugrupowania zawodowej "Solidarności" regionu "Mazowsze" niejakiego Zbigniewa Bujaka oraz osławionego doradcę "Solidarności" Jacka Kuronia, którzy dowodzą ze sztabu warszawskiego sektora "Solidarności" mieszczącego się na ulicy Szpitalnej pod numerem 5.

## PEŁZAJĄCA KONTRREWOLUCJA

Ten ostatni już od prawie dwudziestu lat rozwija intensywną działalność na antysocjalistycznej arenie, za co zresztą już dwukrotnie przebywał w więziennej celi. Chociaż od dawna nie pracuje nigdzi żyje sobie jednak całkiem nieźle za dostarczane mu po cichu dolary i bońskie marki, urządziwszy we własnym mieszkaniu na ulicy Mickiewicza w Warszawie punkt kontaktowy dla około trzydziestu odszczepieńców nienawidzących ustroju socjalistycznego.

Przez długie latapopierała ich jedynie żałosna grupka "dysydentów" - intelektualistów. Kuroniowcy usiłowali uzyskać poparcie polskiego katolickiego duchowieństwa, ale natrafili na kategoryczny sprzeciw. Zaczęli więc próbować studentów uniwersytetów i niektórzy ich rekruci w Warszawie i Łodzi domagają się teraz bezczelnie zakazu nauczania w szkołach wyższych marksizmu-leninizmu i języka rosyjskiego, jednakże zarówno dzisiaj jak i poprzednio takie wyskoki potępia zdecydowana większość polskiego społeczeństwa. I tak wegetowałby sobie Kuroń na politycznych peryferiach gdyby w 1975 r. jego przedstawicieli nie zaproszono na konfidencjonalną naradę emigracyjnego śmiecia w Genewie. Natychmiast po tym kuroniowcy, zaopatrzeni w błogosławieństwo zachodnich służb specjalnych zaczęli realizować nowy kurs swojej wywrotowej działalności.

Od 1975 roku dywersanci z KOR-u zaczęli przenikać do stoczni polskiego portu i podszeptywać robotnikom złośliwe oskarżenia pod adresem władz, wykorzystując pojedyncze ekonomiczne niedostatki. Kuroniowcy nie przypadkiem wybrali gdańską stocznię, ponieważ tamtejsza praca spawaczy w ciasnych pomieszczeniach statków była bardzo ciężka i czasami mniej opłacana niż praca innych robotników. Z tej samej przyczyny płanność kadr robotniczych na stoczni osiągała rocznie 40 % przyczyn uzupełnienia budowniczych statków w znacznej mierze stanowili najmowani do pracy synowie właścicieli prywatnych gospodarstw chłopskich. Słabość ich socjalistycznych przekonań i nieumiejętność pojmowania ogólnospołecznych interesów jak również błędy administracji i organizacji społecznych na stoczni, starali się wykorzystać kuroniowcy oraz ich zagraniczni inspiratorzy.

Oprócz tego, między Gdańskiem a Sztokholmem istnieje regularna komunikacja drogą morską, otwarta dla wszystkich chętnych bez żadnych formalności wizowych i kuroniowcy mogli utrzymać ten znakomity przyczółek dla przyjmowania zagranicznych kurierów z instrukcjami, walutą i materiałami propagandowymi.

Kuroń mógł otrzymywać przez Gdańsk dolary i zachodnioniemieckie marki dosłownie całymi teczkami - opowiadał mi dobrze poinformowany warszawski dziennikarz Francisze Lewicki- Kuroniowcy podawali się za przyjaciół robotników i nie skąpili jałmużny, ale mało kto i wierzył. Członkowie KOR-u mieli za zadanie przenikać do robotniczych środowisk szczuć prostaczków na PZPR, połączyć razem ekonomiczne żale pod ad-

resem władzy z antysocjalistycznymi hasłami KOR-u i w taki sposób przebić się na polityczne proscenium na fali zorganizowanych wystąpień robotniczych .Momentalnie zapewniły im głośną reklamę:"Wolna Europa","Głos Ameryki", "Niemiecka Fala" i inne zachodnie środki masowego przekazu. Kuroń otrzymał nawet "ekspertów strajkowych" i drukowane instrukcje o "technice strajkowania".Został wpływowym doradcą kierowniczej grupki nowonarodzonej "Solidarności" i zaczął wydawać dyrektywy w sprawie strajków w zakładach Gdańska,Szczecina i Katowic.Osobiście formułował i dyktował żądania strajkujących. Wzmagając napięcie kuroniowcy starają się jeszcze bardziej oszkalować naszą komunistyczną partię i chroniени tarczą "Solidarności" zdemontować od wewnątrz strukturę państwowego ustroju Polski.
"Pełzająca kontrrewolucja" - tak określa wielu Polaków istotę taktyki Kuronia i jemu podobnych.

## PREZENT DLA GDAŃSKA

/...../ Niech pan zwróci szczególną uwagę na swastykę - powiedział zastępca redaktora naczelnego "Żołnierza Wolności" Antoni Paczesniak pokazując mi ulotkę - Dla każdego polskiego patrioty hitlerowska swastyka,symbol przeżytego koszmaru niemieckiej okupacji wywołuje gniew i obrzydzenie. Nie ulega wątpliwości, że te ulotki przerzucają do nas z zachodu bezmyślni spadkobiercy nazistów. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że premier Bawarii Strauss proponuje wyasygnowanie setek tysięcy marek w celu zburzenia władzy socjalistycznej w Polsce. Następnie odwetowcy liczą na to, że uda się im połknąć NRD i zgarnąć znowu polskie ziemie zachodnie. Marzą o zmianie granic powojennej Europy.
Kierownik działu zagranicznego "Żołnierza Wolności" Władysław Zieliński wypowiedział się na ten sam temat.
- Według naszych informacji ulotki odwetowców docierają do Gdańska przez Sztokholm tą samą drogą którą idą hońskie marki dla Kuronia i dziesiątki tysięcy dolarów dla "Solidarności" od amerykańskiego reakcyjnego związku od dawna współpracującego z CIA. Wiemy, że Kuroń związany jest z zachódnio niemieckim szpiegiem Karolem Gustawem Stremem, który obecnie robi karierę w szpringerowskich gazetach....
/...../ Główna kwatera "Solidarności" zajmuje obszerny czteropiętrowy budynek na Grunwaldzkiej w Gdańsku.
W sali na parterze odbywają się codziennie wiece. Na wyższych piętrach urzęduje aparat administracyjny podzielony na mnóstwo wydziałów Dla cudzoziemców funkcjonuje specjalna sekcja tłumaczy na wszyskie języki europejskie, z wyjątkiem rosyjskiego.
Musiałem więc porozumiewać się prawie wyłącznie po angielsku.
Pierwsze pytanie nasunęło mi się automatycznie kiedy zobaczyłem na ścianie pokoju sekcji tłumaczy ogromny plakat-paszkwil - nad emblematem "Solidarności" nawisają od góry posępne cienie moskiewskiego Kremla ze szkarłatnym sierpem i młotem.Poprosiłem otaczających mnie "Solidarystów", aby wyjaśnili mi o co chodzi, ale odmówiono mi wyjaśnień.
- Sens palkatu dla nas samych jest niezbyt jasny - wypierali się wstydliwie - ten plakat przysłano nam z Paryża...
Członek naczelnego prezydium "Solidarności" Wojciech Gruszecki był bardziej szczery.Bez wykrętów przyznał, że nadeszły już i nawet zostały zrealizowane tysiące dolarów ze Stanów Zjednoczonych.Zapytałem:
- Na co wydaliście te tysiące?
- Na finansowanie naszej działalności - odpowiedział Gruszecki.Potem dodał, że sztab "Solidarności" otrzymał japońską elektroniczną maszynę drukarską, co umożliwia wydawanie własnych publikacji."Solidarności" podarowano"także, jak wyraził się Gruszecki, francuskie powielacze i samochody Peugeot oraz wiele innej aparatury rzymskiej i tokijskiej produkcji.I nawet wywieszony w sztabie ogromny portret leadera "Solidarności" Lecha Wałęsy również przybył z Paryża.Niemniej jednak Gruszecki z całą powagą twierdził, że "Solidarność" jest czysto polskim związkiem zawodowym.A ja opanowywałem się z największym wysiłkiem...

## I CO DALEJ ?

Należy jeszcze dodać, że członek prezydium Gruszecki, subtelny,inteligentny, o zupełnie nieproletariackiej powierzchowności wyrafinowanego estety, wygadał się i zdadził mi cele strategiczne swoich wspólników:
- Zamierzamy zostawić w rękach PZPR tylko sprawy międzynarodowe, problemy obronności i inne tego rodzaju kwestie.O wewnętrznym życiu kraju będzie decydował samorząd.Podstawą tego samorządu będzie nasze zrzeszenie zawodowe "Solidarność".

Jednym słowem spiskowcy udający przywódców związkowych nie bacząc na nic dążą do zagarnięcia władzy politycznej.Gruszecki nie zaprzeczał, że ich sztab sankcjonuje zagarnianie siłą budynków stanowiących własność insytucji lub organizacji społecznych w wielu miastach Polski.W niektórych miejscowościach bandyci byli nawet uzbrojeni.We Wrocławiu filia "Solidarności" tak się rozzuchwaliła, że grozi usunięciem ze stanowisk wszystkich niewygodnych im dyrektorów.W Bielsku Białej prowodyrzy miejskiej "Solidarności" zażądali zespołowej dymisji tamtejszego wojewody, jego zastępcy oraz burmistrza.W Rzeszowie zarząd "Solidarności" oszczerczo szkaluje i próbuje usunąć I-go sekretarza KW PZPR, posła na Sejm PRL, R.Labusza.W Olsztynie oszczercy z "Solidarności" zaszczuli I-go sekretarza Komitetu PZPR E.Wojnowskiego. Do jego odejścia doprowadziło dwu atamanów olsztyńskiej "Solidarności" - jeden jest pijakiem i awanturnikiem drugi dorobił się majątku na spekulacji.
- Ekstremiści z "Solidarności" starają się teraz najśpieszniej sterroryzować i zniszczyć najlepsze kadry PZPR, aby wykrwawić i unieruchomić naszą partię- powiedział mi w redakcji Trybuna Ludu Franciszek Lewicki - śpieszno im dlatego, że robotnicy zaczynają już przeciwko nim szemrać Strajki doprowadzają do chronicznych kłopotów z zaopatrzeniem miejskich sklepów.Gwałtownie spada wydajność pracy w przedsiębiorstwach.Ludzie są zmęczeni strajkami i brakiem ładu. Już widać oznaki powszechnego gorzkiego otrzeźwienia.
Weteran gdańskiej stoczni Józef Wuczek narzekał z ubolewaniem:
- Nasi robotnicy teraz zarabiają więcej, a żyją gorzej.Strajki wywołały anarchię, utrudniają zaopatrzenie ludności w najkonieczniejsze towary.W rezultacie stopa życiowa jest znacznie niższa niż poprzednio.Krzykacze "Solidarności" agitując nowymi strajkami nie troszczą się ani trochę o organizację wypoczynku ileczenia mas pracujących,o przedszkola dla naszych dzieci oBHP na naszej stoczni.A jeśli w przyszłości nadal będziemy tak często strajkować to zagraniczni kontrahenci anulują swoje zamówienia.I wtedy będzie już całkiem źle!
Na tej samej stoczni, na której pół roku temu wykłuł się zarodek "Solidarności"młody brygadzista Jerzy Dragański zwierzał się mnie i korespondentowi APN Igorowi Sinicynowi:
- Zrozumiałem, że gospodarcze kłopoty mojego kraju wymagają pracy w celu wyprodukowania potrzebnych narodowi towarów pierwszej potrzeby. Strajki to uniemożliwiają.Przyszedł czas aby z nimi skończyć.
"Dosyć strajków" - takie hasło rzuciły młodzieżowe organizacje w Poznaniu, hasło, które dojrzewało od dawna, które poparły liczne przedsiębiorstwa i załogi.Ale zakulisowi szefowie "Solidarności" zdają sobie znakomicie sprawę, że koniec zamieszania oznacza fiasko ich rozpaczliwej walki o władzę polityczną.
Rozumieją to także zagraniczni opiekunowie elementów antysocjalistycznych w Polsce.Niedaleka przyszłość pokaże kto w tej walce weźmie górę.

/tłumaczenie z "Literaturnoj Gazety" przedruk za Agencją Prasową "Solidarność"AS /.

# Sytuacja w domach opieki społecznej

Pragniemy zwrócić uwagę wszystkim ludziom dobrej woli na dramatyczną sytuację wielotysięcznej rzeszy osób przebywających w Domach Pomocy Społecznej na terenie kraju.

W 553 zakładach tego typu przebywa obecnie 59 555 osób. Liczby miejsc są dalekie od zaspokojenia istniejących potrzeb w tym zakresie. Domy są skrajnie przepełnione, a na miejsce czeka się szereg miesięcy, a nawet lat. Nadmierne natłoczenie stwarza bardzo trudne warunki bytowe. Sytuację pogarsza fakt, że większość tych domów znajduje się w starych, zdewastowanych i nieprzystosowanych do tego celu budynkach. Są to zwykle oddalone od większych miejscowości stare dworki, budynki poklasztorne, w których często nie dokonano niezbędnych adaptacji w celu zapewnienia bezpieczeństwa i podstawowych warunków bytowych. Drewniane stropy, drewniane klatki schodowe i często bez wyjść ewakuacyjnych z wyższych kondygnacji, uniemożliwiają ewakuację pensjonariuszy w razie pożaru. Taka sytuacja jest szczególnie groźna, jeśli pensjonariuszami są osoby niesprawne fizycznie.

W wielu domach pomieszczenia, w których przebywają pensjonariusze są wilgotne, zagrzybiałe, mroczne, a urządzenia wodno-kanalizacyjne wyeksploatowane i nie dostosowane do obecnej liczby użytkowników. Powoduje to często awarie, niedogrzanie pomieszczeń, brak ciepłej wody do mycia i kąpieli. Zdarzają się domy w których na blisko 100 pensjonariuszy jest tylko jedna wanna i zepsute od dawna natryski. Taka sytuacja powoduje, że w jednej wannie wody kąpie się kolejno wiele osób. Awarie urządzeń stwarzają sytuację wręcz tragiczne. Na przykład w jednym z domów w którym przebywa 150 kobiet, w tym znaczna część obłożnie chorych, przez miesiąc urządzenia wodno-kanalizacyjne były zepsute i wodę dowożono beczkowozami. Dopiero na skutek interwencji lokalnej Solidarności, która w ciągu kilku dni dostarczyła i spowodowała zamontowanie odpowiednich urządzeń, sytuacja uległa radykalnej poprawie.

Domy Pomocy Społecznej napotykają na duże trudności w nabyciu tak podstawowych przedmiotów jak obuwie dla pacjentów, odzież, naczynia, a nawet węgiel i proszek do prania. W jednym z domów brak opału w czasie mrozów w końcu jesieni 1980r. spowodował, że pensjonariusze przebywali w nieogrzewanych pomieszczeniach. W tym domu również szybka interwencja Solidarności, która załatwiła dowiezienie dostatecznej ilości węgla w ciągu kilku dni rozwiązała sytuację.

Sale sypialne są zbyt wielkie, często mieszka w nich kilkanaście a nawet ponad 20 osób, zastawione łóżkami tak ciasno, że nie ma miejsca na inne niezbędne sprzęty, a czasem nawet na dostęp do łóżka. W niektórych domach łóżka stykają się ze sobą, a powierzchnia na jedną osobę nie przekracza w sali sypialnej 3 m². W jednym z domów paru pensjonariuszy spało na korytarzu pod drzwiami WC.

Równie niekorzystnie przedstawiają się warunki, w których pensjonariusze przebywają w ciągu dnia. Większość z nich spędza czas bezczynnie w salach dziennego pobytu. Zdarza się nawet, że w pomieszczeniach tych nie starcza miejsc siedzących dla wszystkich zgromadzonych tam ludzi. Nawet w tych domach, w których możnaby wygospodarować pracownie na ogół nie ma ani współpracy ze spółdzielczością inwalidzką, ani z przemysłem, która umożliwiłaby pensjonariuszom celowe zajęcie i chociażby minimalny zarobek. Trudne warunki w jakich bytują podopieczni spowodowane są nie tylko ciasnotą pomieszczeń, ale również brakiem sprzętów takich jak szafa na ubrania, fotele i sprzęt niezbędny do poruszania się dla osób niesprawnych fizycznie itp. Domy Pomocy Społecznej napotykają również na trudności w nabyciu odzieży i obuwia zarówno ze względu na ograniczenia administracyjne w sprzedaży pozarynkowej, jak i na braki w środkach transportu i personelu, który mógłby zająć się tego typu zakupami. Na przykład w jednym z domów pensjonariusz czekał rok na zakup niezbędnego obuwia.

W podanej liczbie miejsc w Domach Pomocy Społecznej ponad 10 tys. znajduje się w domach dla dzieci upośledzonych umysłowo. Ogólne warunki w tych placówkach nie odbiegają od wyżej opisanych. Mimo, iż potrzeby i możliwości wychowania, rehabilitacji i przystosowania społecznego w wieku rozwojowym są znacznie większe niż u osób dorosłych. Ponadto zarówno one jak i normy zatrudnienia wychowawców w domach dla dzieci nie są realizowane. Przyczyną tego stanu rzeczy są zarówno odgórne ograniczenie możliwości zatrudnienia, jak i brak chętnych do pracy ze względu na bardzo trudne warunki pracy, odległe położenie domów jak i brak odpowiednich ekwiwalentów finansowych.

Innym równie ważnym niekorzystnym czynnikiem kształtującym warunki w domach opieki jest wyżywienie. Stawka dobowa wynosząca w Domach Pomocy Społecznej dla dorosłych 25,30 zł, a podwyższona obecnie do średnio 35 zł dziennie na osobę nie pozwala na pokrycie dobowego zapotrzebowania organizmu.

Problemy w Domach Pomocy Społecznej mogą być różne. Wiele z nich, jak wskazuje doświadczenie, może być szybko i skutecznie rozwiązanych poprzez interwencję społeczną. Pragniemy zwrócić uwagę na sytuację Domów Pomocy Społecznej, ze względu na to, że osoby w nich przebywające w dużym stopniu niesprawne i całkowicie uzależnione od instytucji nie są w stanie skutecznie dochodzić swoich praw i interesów, a nieliczny personel niejednokrotnie jest bezradny wobec piętrzących się trudności.

W tej sytuacji proponowalibyśmy, aby ogniwa Solidarności lub jej członkowie podjęli następujące kroki:

1. Nawiązanie kontaktu i dokonanie oceny sytuacji w Domach Pomocy Społecznej na Waszym terenie.
2. Rozważenia możliwości zmiany tych budynków Domów Pomocy Społecznej, w których warunki zagrażają życiu i zdrowiu pensjonariuszy na inne, względnie pozyskanie na ten cel nowych obiektów.
3. Wykorzystanie możliwości dużych zakładów pracy w Radach Społecznych, patronujących domom opieki.
4. Podjęcie zaopatrzenia w opał, żywność, odzież, likwidacja powstałych awarii itp.
5. Rozważenie czy istnieje możliwość nawiązania współpracy z zakładami produkcyjnymi w celu zapewnienia pensjonariuszom zdolnym do pracy zajęcia i zarobków.

Każda, nawet drobna inicjatywa tego typu może przyczynić się do realnej poprawy losów osób przebywających w Domach Pomocy Społecznej.

W przypadku podjęcia proponowanych i podobnych inicjatyw Ośrodek Badań Społecznych prosi o nadsyłanie informacji na adres:

Ośrodek Badań Społecznych
NSZZ "Solidarność"
Region MAZOWSZE
00-508 Warszawa,
Al. Jerozolimskie 27 m 2

Teresa Stańczyk, Krystyna Mrugalska, Zuzanna Koniczyńska
Andrzej Axer

## SPOTKANIE W KW PZPR

22.04.br. o godz. 11$^{00}$ delegacja TZR Pobrzeże w składzie: Wiktor Szostało, Stanisław Szymański, Janusz Grudnik została przyjęta przez I-szego Sekretarza KW PZPR w Koszalinie Waldemara Czyżewskiego, któremu towarzyszyli: Jerzy Miller i Andrzej Lewandowski.

Tematem spotkania był udział "Solidarności" w obchodach 1-go Maja na terenie woj. koszalińskiego i propozycja zgłoszona przez KW PZPR, utworzenia wspólnego Komitetu Organizacyjnego obchodów.

c.d.str.4

# Bajka

BAJKA PRAWIE Z EZOPA

Przed kilku dniami postanowiłem napić się kawy. Ponieważ wszelkie usiłowania zmierzające do nabycia tego artykułu w sklepach spełzły na niczym, zadośćuczyniłem tej zachciance w jednej z koszalińskich kawiarni /mniejsza o nazwę/. Nie o kawiarni jednakże pragnę tu pisać, a o pewnej historyjce odpowiedzianej w towarzystwie przy sąsiednim stoliku. Broń Boże, nie podsłuchiwałem, lecz opowiadający mówił bardzo głośno ...

Historyjka ta, jako żywo przypomina bajki starego Ezopa lub naszego najdowcipniejszego biskupa Ignacego Kresickiego a nadaje się do drukowania nieomal wszędzie, przede wszystkim z powodu, że bohaterami jej są zwierzęta, wobec nich bowiem cenzura jest bezsilna.

A było tak:

Na Uniwersytecie im Karola Darwina w Puszczy Starej, na Wydziale Sztuk Wyzwolonych i Nieczęsto Stosowanych odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgra Zająca zatytułowanej: "Zając najdzielniejszym zwierzęciem lasów i pól". Początkowo odbyło się wszystko zgodnie z wcześniej opracowanym scenariuszem, aż do chwili gdy zarządzono publiczną dyskusję nad dysertacją.

Wówczas zebrał głos dr Lis: "Szanowni państwo, jak sądzę, temat pracy Ob. Zająca, oględnie mówiąc, wydaje się nieporozumieniem, zaś sama praca mało dojrzałą naukowo..."

W tym miejscu wtrącił się do dyskusji mgr Zając: "poproszę kolegę doktora na korytarz, gdzie tezowo przedstawię naczelne idee mojej dysertacji, której, jak widać Szanowny dyskutant nie zgłębił". Po opuszczeniu sali i około minutowym pobycie na korytarzu dr Lis wrócił i poprawiając jedną łapą poszarpane futro, a drugą podtrzymując naderwaną kitę oświadczył: "Szanowni państwo, jakże się myliłem! Obecnie z całą odpowiedzialnością stwierdzam, iż praca Ob. Zająca spełnia z nawiązką wszelkie wymogi stawiane tego rodzaju dokumentom!"

Następnie zabrał głos doc. Wilk: "Szanowni Państwo, nie potrafię zrozumieć, dlaczego ów bohaterski Zając na sam mój widok ucieka choćby do mysiej nory? Na to Zając? Panie docencie, czy mogę prosić na korytarz? Wyszli. Po powrocie do sali Wilk wypluł wybite zęby i stwierdził: "Proszę Państwa, przyznaję, że skrzywdziłem Zająca swymi niewczesnymi insynuacjami! Teraz widzę, iż dokonał on przewrotu w nauce! Chwała mu!"

Po takich wystąpieniach dyskutantów Rada Wydziału bez zastrzeżeń przyznała mgr Zającowi tytuł doktorski. Na czym polegała Tajemnica sukcesu Zająca? Otóż na korytarzu czekał ob. Niedźwiedź /o dziwo bez tytułu naukowego, za to zasłużony w walce o leśną demokrację/, który co prawda czytać nie bardzo umiał, ale krzepę to on miał...

Jakiż morał z tej historii? - W każdej pracy doktorskiej ważny jest nie tyke jej tytuł, ile osoba promotora.

## RUCH POZIOMY W KOSZALIŃSKIEJ "SOLIDARNOŚCI"

c.d. ze str. 1

ną są sprawy wyborów.

Przedstawiciel Woj. Szpitala Zespolonego stwierdził, że to co robi MKZ jest po prostu śmieszne. Rolę przewodniczących Komisji Zakładowych sprowadzono do roli listonoszy odbierających prasę a całą pracą programową zrzucono na Komisje Zakładowe nie udzielając im żadnej pomocy.

Wielu dyskutantów podnosiło sprawę odpowiedzialności za ten stan rzeczy G. Stachowiaka. Nie rozwijano jednak tego tematu przychylając się do głosów, że należy o pracy przewodniczącego MKZ mówić w jego obecności i wziąć pod uwagę jej obiektywne uwarunkowania /np. brak doświadczenia, sytuacja związku/.

Nurt rozliczeniowy, w którym znalazły się też zdania o odpowiedzialności przydium MKZ Koszalin a także Komisji Rewizyjnej i Komisji Zakładowych, które zdecydowanie nie reagowały na zaobserwowan zaniedbania dość szybki ustąpił miejsca poszukiwaniu dróg wyjścia z powstałego impasu.

Temu poświęcona była trzecia faze spotkania a jej wynikiem zamieszczona na str. 1 rezolucja

W. ROMANOWSKI

## SPOTKANIE W KW PZPR

c.d.ze str.3

Zgodnie z decyzjami załóg Wiktor Szostało stwierdził, że Zarząd Regionu i organizacje zakładowe nie będą organizowały obchodów Święta Pracy przeznaczając je na wypoczynek. Tym samym nasz udział w Komitecie Organizacyjnym jest niecelowy. Przedstawiciele KW przyjęli nasze stanowisko do wiadomości stwierdzając, że nie w pełni ich satysfakcjonuje ale rozumieją decyzje załóg.

Sekretarz Czyżewski wyraził pogląd, że nieosiągnięcie porozumienia w kwestii 1-go Maja nie powinno stanowić przeszkody w prowadzeniu dialogu i wspólnego rozwiązywania innych problemów.

Nasza delegacja w pełni zgodziła się z tym poglądem. Stwierdzono, że jest wiele spraw, których rozwiązanie wymaga wspólnego działania PZPR i "Solidarności". Będą one omawiane podczas kolej - nych spotkań.

W. ROMANOWSKI

Redaguje zespół. Adres red.: Koszalin Zwycięstwa 137/9 tel.279-21 w.146; Kołobrzeg, Piastowska 4/2 tel.63-40
Nakład: 6000, koszt druku 1 egz. 2 zł

## ·REGION·KRAJ·ŚWIAT·

c.d.ze str.3

do wszystkich MKZ w kraju o organizację spotkań z posłami PRL, na których dyskutowane będą warianty projektu o cenzurze. W uchwale KZ czytamy, że na spotkaniach należy zobowiązać posłów do skrupulatnego wypełnienia woli wyborców. Jednocześnie zaproponowano aby w przyszłości wysyłać z okręgów wyborczych obserwatorów na obrady Sejmu.

### POSTULAT DO MKZ KOSZALIN

- Komitet Zakładowy NSZZ "Solidarność" przy PRIBK w Koszalinie niniejszym zgłasza postulat:

- zwolnić z pracy wszystkich emerytów i rencistów wojskowych, milicji i urzędów bezpieczeństwa których emerytura przekracza 7 tyś. w skali miesiąca. Stworzy to dużo miejsc pracy dla ludzi nie mogących znaleźć zatrudnienia

Przewodniczący
Ryszard Niechajrzyk

24.04.1981 obradowały dwie grupy robocze Koszalińskich Zakładów Pracy - inicjatorów powołania Rady Przedsiębiorstw.

Grupa pierwsza opracowała projekt ordynacji wyborczej, który zostanie przedstawiony we wtorek Regionalnej Komisji Wyborczej. Realizacja pkt. 1,2,3,5 rezolucji podjętej 22.04. /pob.str.1/ była przedmiotem obrad drugiej grupy. Przygotowano projekt tez do dyskusji na zebraniach z pozostałymi zakładami pracy m.Koszalina. Tezy te podlegają zatwierdzeniu przez grupę inicjatywną. W spotkaniu drugiej grupy wziął udział prezes TZR Wiktor Szostało, który przedstawił realizowaną koncepcję organizacyjną Zarządu Regionalnego.

Kolejne spotkanie grupy inicjatywnej odbędzie się we wtorek /28.04/ o godz. 16$^{00}$ w sali Konferencyjnej PKS przy ul. Zwycięstwa.

26 bm /niedziela/ w Domu Związków Zawodowych o godz. 11$^{00}$ odbyło się zebranie Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność" w Koszalinie.

### W ROCZNICE UCHWALENIA KONSTYTUCJI

3 Maja odbędzie się w Koszalinie Wojewódzki Zjazd rolników indywidualnych. Zjazd rozpocznie się uroczystą mszą o godz. 10$^{00}$ w Katedrze, następnie odbędzie się spotkanie w Domu Związków Zawodowych podczas którego zostaną omówione sprawy programowe i organizacyjne NSZZ RI "Solidarność" woj. koszalińskiego.

105413/1/1MIII